Nr. 1. Lwów dnia 6. Stycznia 1900. Rok XXXIII. Tom LXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 5 złr. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego 1. S. II. piętro.

TREŚĆ:

Czas odnowić przedpłatę!

Ponieważ wydajemy tylko niewielką ilość egzemplarzy ponad to co się do abonentów rozchodzi, przeto upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty lub zgłaszanie przystąpienia do Towarzystwa, później bowiem przybywający członkowie lub abonenci nie mogą częstokroć dostać całego kompletu „Rolnika" od początku roku z powodu wyczerpania numerów początkowych.

Wychodztwo robotników rolnych za zarobkiem do Niemiec a dostarczanie robotnika dla gospodarstw wiejskich w kraju.

(Referat wiceprezesa dr. Tadeusza Pilata na posiedzeniu komitetu Tow. gosp. 9 grudnia 1899 r.)

III.

Obok równoczesnego zwiększenia i wydatności pracy i zarobku robotnika, mianowicie przez robotę wymiarową, o czem była mowa w poprzednim artykule, są jeszcze inne środki, które mogą zmniejszyć wpływ niekorzystny wychodźtwa robotników polnych za granicę, bądź zastępując ubytek sił roboczych, bądź skłaniając pewną część tychże do pozostania w kraju. Do takich środków należą:

1. Zwiększone użycie machin oszczędzających pracę ludzką. Mam tu na myśli te maszyny, które umożebniają trwałe zmniejszenie sił roboczych w porze letniej, jak siewniki kultylatory, kosiarki, żniwiarki, o ile mogą być korzystnie użyte ze względu na rozległość obszaru i sprzyjające tegoż położenie. Pamiętać wszakże trzeba najpierw o tem, że zastosowanie maszyn w rolnictwie musi z natury rzeczy pozostać bardziej ograniczone, niż w przemyśle, a następnie o tem, że pomyślny skutek, t. j. zmniejszenie braku robotnika nie następuje przy użyciu tych maszyn, które są w ruchu wtedy, kiedy niema braku robotnika. Właściwością rolnictwa jest, że potrzeba sił roboczych zmienia się w niem z porą roku, a robotnik pilnie pożądany w porze letniej, niema zajęcia w późnej jesieni i w zimie. Jeśli zatem używamy maszyn, które odbierają robotnikowi tę małą ilość zarobku, jaką może mieć w zimie, to utrudniamy mu utrzymanie się na miejscu i skłaniamy go tem więcej do wychodztwa do miasta albo za granicę. Odnosi się to mianowicie do młocarń, o których powiada v. d. Goltz: „an den oft und mit Recht beklagten Fortwanderung der ländlichen Arbeiter trägt die Dreschmaschine einen Theil der Schuld".

2. Ułatwienie w znalezieniu robotnika, a względnie w wyszukaniu pracy przez organizacyę pośrednictwa. W obrębie kraju tak rozle-

głego jak Galicya, różnice w gęstości zaludnienia, tudzież różnice między podgórzem a równinami w terminach robót polnych sprawiają, że może i powinno z korzyścią dla pracodawców i dla najemników następywać wyrównanie sił roboczych pomiędzy poszczególnemi okolicami. Praktykowało się to też od dawna i praktykuje się dotąd, że gospodarstwa w środkowej i w wschodniej części kraju sprowadzają sobie zastęp robotników na czas robót polnych z okolic górskich, tudzież z zachodniej części kraju. Gospodarstwa, które corocznie pomagają sobie sprowadzanym robotnikiem, wysyłają z wczesną wiosną swoich oficyalistów lub innych zaufanych ludzi w okolice, skąd spodziewają się dostać robotnika i ci werbują robotników, dając niewielkie zadatki. Inne gospodarstwa posługują się koncesyonowanymi i niekoncesyonowanymi ajentami, którzy trudnią się pośrednictwem dla zarobku. Ci ostatni nieraz kosztują dość drogo, a stręczą byle kogo, niekiedy włóczęgów, którzy wnet uciekają, narażając pracodawców na zawód i stratę. Obecnie słyszę, że zwiększone wychodźtwo do Niemiec utrudniło sprowadzanie robotnika z zachodniej części kraju.

Sądzę, że dla okolic potrzebujących robotnika zamiejscowego stale lub przynajmniej często, należy utworzyć organizacyę pośrednictwa w ten sposób, że oddziały Towarzystwa gospodarskiego albo też utworzone *ad hoc* związki pracodawców rolniczych przyjęłyby sobie odpowiedniego człowieka i obowiązałyby się zamiejscowych robotników wyłącznie za jego pośrednictwem sprowadzać, ustanawiając równocześnie umiarkowane wynagrodzenie za pośrednictwo i określając inne obowiązki pośrednika w układzie z nim zawartym. Kłopotliwszem i na razie może mniej praktycznem byłoby, gdyby związek pracodawców na własny rachunek utrzymywał biuro pośrednictwa. W każdym razie jednak warunkiem powodzenia takiej organizacyi pośrednictwa byłoby, aby znaczna ilość pracodawców danej okolicy zapewniła mu swoją klientelę z góry i zgodziła się na solidarne w tej sprawie postępowanie, które uczyni dostarczanie robotnika tańszem i skuteczniejszem. W ten sposób zorganizowane pośrednictwo mogłoby objąć zarazem stręczenie służby gospodarczej, t. j oficyalistów i niższej służby folwarcznej, a byłoby z wielką korzyścią dla obu stron, które dziś, mianowicie o ile chodzi o oficyalistów, muszą często się opłacać rozmaitym biórom, interesowanym w ciągłej zmianie. Później biura pośrednictwa, zostające pod opieką oddziałów Towarzystwa gospodarskiego lub związków pracodawców, mogłyby wejść ze sobą w porozumienie i ułatwić sobie nawzajem swoje zadanie.

3. Uregulowanie prawnych stosunków pomiędzy pracodawcami rolniczymi a robotnikami, ugodzonymi na czas robót polnych (sezonowymi)

Stosunek ten, pominąwszy całkiem ogólnikowe postanowienia kodeksu cywilnego o kontrakcie płacy (§§. 1151—1162), nie jest dziś określony żadnymi szczegółowymi przepisami, skutkiem czego tak forma umowy, jak treść stosunku zależą wyłącznie od woli stron. Wynikają stąd tak dla pracodawców, jak i dla robotników niekorzyści, które uchylić leży niewątpliwie w interesie stron obu i w interesie rozwoju rolnictwa. Wprawdzie stosunki w zawodzie rolniczym nie są tak skomplikowane, żeby zachodziła potrzeba postanowień tak szczegółowych i tak dalece ograniczających swobodę umowy jak je zawiera prawo przemysłowe w IV. rozdziale ustawy przemysłowej, jednakże nie da się zaprzeczyć potrzeba przepisów ułatwiających stwierdzenie, że i jaka umowa przyszła do skutku, dalej przepisów o tem, w jakiej formie i kiedy zapłata ma być uiszczoną, jaka część zapłaty może być zatrzymaną przez pracodawcę aż do ukończenia robót, jako gwarancya wypełnienia przyjętych obowiązków i wynagrodzenia zrządzonych szkód, kiedy wolno pracodawcy, a kiedy ugodzonemu robotnikowi odstąpić od umowy przed czasem i t. p., wreszcie potrzeba postanowień, zapewniających wypełnienie dobrowolnie zawartej umowy przez obie strony. Wydanie takich szczegółowych przepisów o robotnikach, najmujących się na okres robót polnych, należy do ustawodawstwa krajowego, o ile te przepisy nie wychodziłyby po za ramy odnośnych postanowień kodeksu cywilnego.

Nie mówiąc o związku tego przedmiotu z ustawodawstwem służbowem, które należy do sejmów, mamy w ustawodawstwie austryackiem przykład uregulowania takich stosunków robotniczych w ustawie styryjskiej z 2. maja 1886, Nr. 26. dz. u. kr. o robotnikach w winnicach (Winzerordnung).

W praktyce najważniejszemi postanowieniami takiej ustawy byłyby: ułatwienie stwierdzenia, że i jaka umowa została zawartą, a następnie zapewnienie wykonania umowy. Pierwsza da się osiągnąć przez zawarcie umowy na piśmie i przy interwencyi zwierzchności gminnej, drugie najskuteczniej mojem zdaniem przez przyznanie pracodawcy prawa zatrzymania pewnej części zapłaty aż do ukończenia robót. Inne środki uważam za niepraktyczne, a postanowienia ustawy węgierskiej z 28. stycznia 1898 o sprowadzaniu robotników na miejsce pracy siłą wojskową, za wprost niewłaściwe i rozjątrzające.*)

Zanim ustawa krajowa o robotnikach sezonowych przyszłaby do skutku, byłoby pożądanem, aby ułożone zostały formularze kontraktów z robotnikami sezonowymi zawierać się mających, z uwzględnieniem odmiennych stosunków w poszczególnych częściach kraju i by te formularze zastosowane zostały przy umowach zawieranych za pośrednictwem ajencyi związku pracodawców lub oddziału Towarzystwa gospodarskiego, zupełnie tak samo jak w Prusiech izby rolnicze mają swoje formularze umów. Mniemam, że formularze takie przyjęłyby się rychło i chętnie byłyby używane nietylko przez pracodawców ale i przez samą ludność roboczą. Najlepszym na to dowodem jest chętne korzystanie z pruskich formularzy. Zyskałyby na przyjęciu formularzy obie strony, gdyż stosunek między niemi, wzajemne prawa i obowiązki, byłyby jasne i niewątpliwe.

Dla zapobieżenia zrywania umów i uciekania od roboty byłoby koniecznie potrzebnem, aby od robotników sezonowych wymagano książek służbowych i żeby wystawianie duplikatów tychże nie było pozostawione dowolności tak jak jest obecnie, lecz poddane było pod kontrolę władz wyższych i podlegało wyższej opłacie.

*) Zobacz artykuł Dr. Wł. Pilata „Węgierska ustawa o robotnikach rolniczych“ w Nr. 24 i 25 „Rolnika“ z r. 1898. Daleko stosowniej byłoby użyczyć pracodawcom żołnierzy jako siły roboczej, jeśliby w skutek odmowy ze strony najętych robotników, plony miały zmarnieć.

Z drugiej strony należałoby karać służbodawców, którzy świadomie przyjmują robotników sezonowych zbiegłych od roboty, albo niezaopatrzonych w książki.

4. Niepozwalanie na wychodźtwo za granicę robotników zbyt młodych.

Wychodźtwo na czas robót polnych za granicę ma ujemną stronę pod względem moralnym w rozwłóczeniu się ludności, powodując większą skłonność do zbytków, do pijaństwa i do rozpusty, o czem ze względu na wychodźtwo do Saksonii (obieżysasi) tyle już pisali autorowie niemieccy i pisma poznańskie. Owe ujemne skutki występują szczególnie szkodliwie przy robotnikach młodocianych obojej płci, skoro bez opieki rodziców i opiekunów znajdą się razem z osobami starszemi rozmaitego prowadzenia się w kasarniach robotniczych. Czuli to wójtowie z powiatu Kolbuszowskiego, kiedy wystąpili z żądaniem, aby młodzieży niżej lat 20 nie pozwalano wychodzić na zarobek za granicę. Czy taki zakaz byłby do przeprowadzenia, to kwestya wątpliwa, nad którą nie chcę się tu rozwodzić, natomiast stanowczo jest do przeprowadzenia zakaz wychodzenia na czas robót polnych za granicę dla młodzieży obowiązanej do uczęszczania na naukę dopełniającą, zatem młodzieży obojej płci do ukończonego 15. roku życia, a ewentualnie aż do odbycia tej nauki, z karami na rodziców i opiekunów oraz na zwierzchności gminne. (D. n.)

Z doświadczeń polowych w Mikulicach.

IV Kainit jako nawóz pogłówny na buraki w glebie glinkowatej.

W roku 1898 na polu doświadczalnem o glebie bogatej w próchnicę, a według analizy ubogiej w potas, kainit zastosowany na buraki jako nawóz pogłówny, dał znakomite wyniki; wobec tego postanowiłem dokonać prób tego rodzaju nawożenia w innem polu, mianowicie w glebie glinkowatej, uboższej w próchnicę i dość zwięzłej. — Gleby takie, jak wiadomo, bywają zwykle z natury bogate w potas i liczne próby dokonywane przezemnie w poprzednich latach z nawożeniem kainitem pod pszenicę, żyto i koniczynę wykazywały tylko bardzo nieznaczne zwyżki plonów. To też i do prób nawożenia buraków pogłównie kainitem w tej glebie przystępowałem z pewnym sceptycyzmem, a nie chcąc ryzykować daremnego wydatku, użyłem przy tych próbach kainit w ilości tylko 200 *kg* na morg; obecnie muszę żałować tego skąpstwa, gdyż jak to wykazał zbiór z części pola nawożonych i nienawożonych, pozbawiłem się prawdopodobnie znacznej zwyżki plonów, którą przez obfitsze nawożenie mógłbym uzyskać.

A. Próby na burakach pastewnych.

Pole obszaru 10 morgów, z wiosną roku 1898 wydrenowane, na którem w przeszłym roku były ziemniaki na silnym i obfitym nawozie stajennym, zorano w jesieni na 40 *cm* głęboko.

Z wiosną 1899 po dokładnem zbronowaniu, rozsiano superfosfat (120 *kg*, 18% na morg), następnie zradłono głęboko wdłuż i w poprzek, wreszcie po kilkukrotnem bronowaniu i walcowaniu zasadzono ręcznie buraki pastewne w odstępach 45 × 23 *cm*. Po wzejściu buraków przed pierwszem gracowaniem, zasiano rzędowym potrząsaczem Dobry'ego saletrę chil. w ilości 60 *kg* na morg, zaś przed drugiem opieleniem, w połowie maja rozsiano (również maszynką Dobry'ego) kainit w ilości 200 *kg* na morg w ten sposób, że po znawożeniu 10-ciu rzędów buraków, następne 10 zostały nienawożone kainitem, i t. d. — Już w 14 dni po rozsianiu kainitu (tymczasem spadł obfity deszcz) odznaczały się buraki nawożone kainitem lepszym i szybszym wzrostem i aż do czasu zbioru miały liście większe, jasno-zielonego koloru, zaś buraki bez kainitu przedstawiały się z daleka jak pasy ciemniejsze, lecz o drobniejszych liściach. — Także i różnicę wielkości kłębów można było zupełnie wyraźnie na oko na korzyść nawożenia kainitem ocenić.

Oto zbiór z równo położonych pasów po 80² sążni (1/20 morga) w kilogramach:

	korzeni	liści		korzeni	liści
Buraki „Eckendorfer“ (Borries), zasadzone 10/4 *z kainitem* . . .	2.325	317	*bez kainitu*	2.016	276
Buraki „Vauriac“ (Vilmorin) zasadzone 29/4 *z kainitem* . . .	1.995	457	*bez kainitu*	1.910	422

Przy burakach „Eckendorfer“ zwyżka plonu w zamian za koszt nawożenia 2 *q* kainitu × 1·25 = **2 zł. 50 ct.** wynosiła co do korzeni 309 *kg* = **61,8 q na morgu!** Przy burakach „Vauriac“ różnica ta wynosi tylko 85 *kg* = **17 q** na morgu. Ponieważ buraki te nie były zasadzone równocześnie, przeto trudno orzec, czy na lepsze działanie kainitu przy burakach „Eckendorfer“ wpłynął gatunek, czy też wcześniejsze zasadzenie tych buraków, co mogło spowodować lepsze wykorzystanie nawozu potasowego. Znaczne różnice, jakie zachodzą w stosunku wzajemnym liści do korzeni przy burakach „Eckendorfer“ w porównaniu do „Vauriac“ wskazuje na znacznie wyższy stopień dojrzałości buraków eckendorfskich, a więc i wykorzystanie kainitu mogło być przy tych burakach intenzywniejsze.

B. Próby na burakach cukrowych.

Po zbiorze żyta rozsiano na ścierń tomasynę (w ilości 200 *kg* na morg), oraz nasienie mięszanki z bobiku, grochu i wyki (112 *kg* na morg), następnie przeorano ścierń wraz z nasieniem pługami czteroskibowymi na 4 *cm* głęboko, zabronowano i zawalcowano. Zielony nawóz, który pomimo posuchy i chłodnej jesieni w r. z. udał się dobrze, przyorano na 40 *cm* głęboko z początkiem listopada.

Z wiosną r. 1899 zabronowano, rozsiano superfosfat, zradlono wzdłuż i wszerz, zabronowano znów kilkakrotnie, a za walcem szedł siewnik z nasieniem buraków, które po zasiewie przytłoczono w poprzek rzędów pierścieniowym walcem. — W drugiej połowie maja przed drugiem opielaniem zasiano potrząsaczem Dobry'ego kainit pasami co 10 rządków buraków, podobnie jak przy pastewnych. — I tutaj przez cały czas rozwoju buraków aż do chwili zbioru widoczne było korzystne działanie kainitu; patrząc z daleka odbijały wyraźnie pasy bez kainitu, gdzie liście buraków były ciemniejsze, lecz znacznie mniejsze.

Rezultat z równo położonych parcel po 80^2 sążni (t. j. $^1/_{20}$ część morga) w kilogramach był następujący:

	korzeni	liści i główek		korzeni	liści i główek
1. próba *z kainitem*	1.182	1.188	*bez kainitu*	1.128	1.015
2. „	983	1.029	„	926	930
Przeciętnie *z kain*	1.082,5	1.108,5	*bez kainitu*	1.027	972,5

Wartość zwyżki w korzeniach: 55,5 kg × 0,8 ct. wynosi 44,4 ct.
„ „ w liściach: 136 kg × 0,1 ct. „ 13,6 ct.
Razem . . . 58,0 ct.
czyli na morgu 58 ct. × 20 = 11 zł. 60 ct.
koszt nawożenia kainitem 2 q × 1·25 = 2 zł. 50 ct.
Czysty zyzk z nawożenia kainitem = 9 zł. 10 ct. na morgu.

Sądząc z poprzednio podanych wyników na polu doświadczalnem, i skoro już tak mała dawka kainitu dała tak znaczne rezultaty, zysk z nawożenia kainitem byłby znacznie wyższy, gdyby zamiast 200 *kg* użyto co najmniej 400 *kg* kainitu.

Tegoroczne próby, ogłoszone w Nrze 36. „Rolnika“ z r. 1899 wykazują, że kainit użyty pogłównie na buraki, wpływa także bardzo korzystnie na plon jęczmienia, na buraczysku zasianego. — Obecnie mogę także nadmienić, że skutek nawożenia kainitem jeszcze na jęczmieniu się nie kończy. Mianowicie po zbiorze jęczmienia zasiano na polu doświadczalnem celem przeprowadzenia prób porównawczych z obornikiem, mięszankę bobiku, grochu i wyki na zielony nawóz. I oto skonstatowano wybitne działanie kainitu jeszcze i na ten posiew: mianowicie na wszystkich poletkach, na których w roku 1898 był zastosowany kainit jako nawóz pogłówny na buraki, w porównaniu do poletek bez kainitu mięszanka strączkowych bez porównania lepiej się rozwijała, wyrosła wyższa i gęściejsza. — Tak więc kainit użyty w roku poprzednim, działając obecnie na rozwój mięszanki i dając większą masę i prawdopodobnie większy zasób azotu w zielonym nawozie, pośrednio wpłynie i na lepszy plon buraków, które będą zasadzone na przyoranej mięszance.

Wobec tak korzystnych wyników mogę jak najgoręcej zachęcać do podejmowania prób nawożenia buraków kainitem, i mam to przekonanie, że w nawożeniu tem w przeważnej części gleb będziemy mieli bardzo dzielny środek do podniesienia plonu buraków.

Zasiewając kainit pogłównie najlepiej rozsiewać go za pomocą potrząsacza Dobrego, w dwóch dawkach, pierwszą przed drugiem opieleniem, drugą przed lub zaraz po przerywaniu. Rozdzielenie na dwie dawki jest z tego względu wskazane, że znaczniejsze ilości kainitu rozsiane na raz powodują zlewanie się roli i tworzenie skorupy, co dla buraków jest niekorzystne. Przy nawożeniu pogłównie kainitem należy zachować tesame ostrożności, jak przy nawożeniu saletrą, mianowicie nigdy nie wykonywać tej roboty podczas gdy liście buraków czy to wskutek deszczu, czy wskutek rosy są mokre, gdyż kainit upadłszy na mokry liść buraka, takowy uszkadza.

Należałoby także wypróbować działanie kainitu jako nawozu pogłównego na z i e m n i a k i, gdyż w Niemczech podobno sposób ten bez ujemnego działania na zawartość skrobi gdzieniegdzie z korzyścią bywa stosowany.

Jerzy Turnau.

Jeszcze w sprawie hucułów.

II.

Ponieważ sprawa pepiniery hucułów w Rymanowie nie jest jeszcze załatwioną z powodu nieobecności petenta, zaznaczę tu tylko, że dalsze utrzymanie pepiniery pod firmą Towarzystwa dla honoru tych Panów, którzy ją zestawili, nie jest dopuszczalne; na decyzyę sekcyi wpłynąć może tylko najściślejsza fachowa krytyka porównawcza.

Komisya, złożona z pp. Krzysztofowicza i Ks. Witolda Czartoryskiego, która była wydelegowana do oglądnięcia tej pepiniery, gdy ją sprowadzono z Kalnicy do Rymanowa, na własną odpowiedzialność pozwoliła hr. J. Potockiemu wybrać sobie najlepsze 6 sztuk — do czego mu dopomogłem.

Ze zbrakowanych, dwie klacze wziął p. Krzysztofowiez, a dwie p. Abgarowicz. Co spowodowało tych Panów do wzięcia tych okazów, jakich na funty na każdym jarmarku we wschodniej Galicyi za kilkadziesiąt złr. nabyć można, rozbierać nie będę.

Nie wiem, czy nie narażam się na nowe zarzuty „tendencyjnej akcyi“ ze strony p. Krzysztofowicza, z którym — przypuszczam — w ocenie hipologicznej, gdyby chodziło o konia, o indywiduum spadłe z księżyca na teren neutralny, bylibyśmy jednego zdania.

Jak jednąk różnimy się w ocenach, dość zaznaczyć, że ja twierdzę s t a n o w c z o, ze okazy hucułów wychowanych w Radowcach, które widziałem w Drohowyżu, są dobre i typowe, a w każdym razie w przecięciu dużo lepsze od tych, które pp. Głuchowski i Abgarowicz zakupili.

Pan Krzysztofowicz natomiast w swym artykule, drukowanym w Nrze 46. „Rolnika“ z dnia 18. listopada 1899 roku, na str. 405, pisze: „p r z y z n a j ę s i ę, ż e p o d o b n y c h g a ł g a n ó w n i e w i d z i a ł e m n i g d y i n i g d z i e“.

Kto konsekwentnie od lat pięciu czytał „Hodowcę koni“, nie mógł nie spostrzedz, że nietylko nigdy niezaprzeczałem p. Krzysztofowiczowi jego wielkich zdolności hipologicznych, lecz przyznawałem i przyznaję mu zasługi na tem polu. Zasady, które głosił w swych broszurach i artykułach, posłużyły za tło reform, a że okoliczności tak się złożyły, że nie jemu danem było być wnioskodawcą statutów i reform w gal. Towarzystwach, pod których dyrekcyą odbywają się próby wartości koni na publicznych arenach, to wcale nie zmniejsza jego zasług.

Tak przed, jak i po wydrukowaniu artykułów, w których bronić musiałem nietylko siebie, lecz i „Stop'a“ contra Krzysztofowicz, podnosiłem to wielokrotnie w „Hodowcy“, mimo tego, nie uniknąłem osobistych zarzutów, przedstawiających mnie w najgorszem świetle. Tem więcej czuję wdzięczność dla tych, którzy mimo, że ostentacyjne zmiany w składzie sekcyi były do przewidzenia, zawezwali mnie do wspólnego warsztatu i dali mi możność w szerszym zakresie pracować dla kraju na tym polu, do którego całą duszą przylgnąłem.

Nie chcę dłużej nadużywać szpalt „Rolnika“ w sprawach osobistych, a zdając się na łaskę i niełaskę obywateli, kończę moją obronę słowami jowialnego poety:

„Je dis toujours du bien de toi,
Tu dis toujours du mal de moi,
Et vois quel malheur est le notre,
On ne nous croit ni l'un ni l'autre“.

Pepiniera rymanowska tak długo mogła mieć pewne podstawy istnienia, jak długo przypuszczano, że okazy w skład jej wchodzące należą do najlepszych. Każdego nieuprzedzonego ucieszyć tylko może wiadomość, że są dużo lepsze na Huculszczyźnie.

* * *

Zastanawiałem się nad tem, czy publikując oceny ogierów, które dla Towarzystwa zakupiłem, wolno mi opisać te, które odrzuciłem. Z zasady wolę o tych drugich nie wspominać.

Chciałem zrobić wyjątek przy ogierze p. Abgarowicza i może w tym zbiegu okoliczności byłoby to usprawiedliwione; na wyraźne jednak żądanie Prezesa sekcyi chowu koni wstrzymuję się od opublikowania przyczyn, dlaczego „Elkara“ nie nabyłem dla Towarzystwa i nie poleciłem go do dalszej subwencyi.

Natomiast uważam za stosowne przeprosić Pana Abgarowicza za formę, w jakiej dałem mu odpowiedź na jego artykuł, z którego wyjątek zacytowałem.

Czy moje artykuły, drukowane w Nrze 12. „Hodowcy koni“ z 2. grudnia 1898 r. i w „Rolniku“ w Nr. 49. z 9. grudnia 1899, mają cechy napaści czy obrony pozostawiam ocenie opinii publicznej.

Wracam teraz do koni.

Ogólnikowo omawiając minimalne wymogi przy wyborze reproduktorów, zaznaczyć tu muszę, że nie żądam od konia, by był perfekcyą, lecz jedna zaleta musi wynagradzać brak drugiej.

Daruję koniowi gorszą linię krzyża, jeżeli żebra ma beczkowate, daruję płaskie żebra, gdy linia krzyża tworzy dobre sklepienie, lecz gdy jednego i drugiego brakuje, to przy klaczy – gdy lepszej niemam, staram się w przychowku błędy te poprawić stosownym rozpłodnikiem, a ogiera.... kastruję.

Na martwą kość „Überbein“, gdy jest sam suchy, na suchej, jędrnej nodze, a koń nogami nie zaplata, przy wyborze materyału hodowlanego nie zważam.

„Szpat“ i obrączka kostna (Ringbein) nie są również dziedzicznemi.

Nie kupię jednak konia, który ma całkiem czyste nogi, lecz niemi zaplata, bo przy forsowniejszym użytku stanie się wkrótce kaleką.

Całkiem krzywa jedna noga, lub znaczna łękowatość, nie powinna odstraszać przy wyborze materyału hodowlanego; lecz nic nie jest tak trudnem do usunięcia w przychowku, jak często spotykane wadliwości w wiązaniach, powodujące lekceważone zwykle boczne krzywizny w nogach. Przechodzę teraz do szczegółowego opisu zakupionych koni.

Don Żuan, którego nabyłem w Jezupolu, 3-letni arab pełnej krwi, mierząc 149 *cm*, ma obwodu w pasie 171 *cm*, a 5-letni Alkar, którego nabyłem w Czarnokońcach, chowu p. Morawskiego, również pełnej krwi arab, na 154 *cm* wysokości, ma obwodu w pasie 177 *cm*.

Don Żuan, brat po matce klasycznego Hadudy'ego, którego rząd nabył podczas powszechnej wystawy we Lwowie, choć dopiero 3-letni, ma obok dobrej linii krzyża i głębokość większą. Zarzuci niejeden, że ma cienkie piszczele. Błąd to konwenansów, utopia i moda. Statystycznie udowodniono, że rasy najszlachetniejsze w stosunku do swej wagi mają najgrubsze piszczele — mimo to świat laików zawsze swoje powtarza i powtarzać będzie, bo twierdzi to co widzi, niezdaje sobie sprawy z tego, że łapa tłusta, skóra i włos gruby wytwarzają to złudzenie.

Dlaczego zresztą noga rzeczywiście cienka, jaką ma każdy przeciętny, typowy, sprowadzony z puszczy arab, ma być wadą szkodliwą, tego dotąd nie wiem. Jeżeli jest błędem, to tylko dlatego, bo przeciętny kupiec żąda grubej. Z tej jednak wady poprawia się każda generacya następna przy dobrym wychowie, nawet gdy arab jest w czystej krwi u nas chowany.

Alkar, którego nabyłem w Czarnokońcach, jest koniem typu mniej szlachetnego, niż typ Jarczowiecki. Widziałem po nim produkta tak od broniaczek, jak i od klaczy pełnej krwi angielskich. Ogier ten chodził pod ciężką wagą za hartami. Krzyż ma doskonały, łopatki długie; imponujące są w nim, wprost kolosalne „oberarmy“, a piszczele wyjątkowo krótkie. Szyja u niego prosta, mimo to źrebięta po nim odznaczają się ładnemi wygiętemi szyjami.

Znać po koniu, że dużo pracował: muszkulatura wyrobiona, chody nieco sztywne, a zadnie odskoki z małemi opojami. W całości ogier ten jest do celu, do którego ma służyć — stanowiąc w okolicy Czarnokoniec chłopskie klaczki — najodpowiedniejszy.

Y. Szamil, za 500 zł. zakupiony od p. Maryana Wojciechowskiego w Brzozowie, jest zupełnie odmiennym typem. Jest to produkt krajowy z domieszką krwi arabskiej. Długi, silny, dobrze związany, normalnie postawiony i wyniosły. Spod ma nieco cienki, piszczele pod kolanem nieco węższe. Chody bardzo sprężyste i swobodne. Jest jak wszystkie prawie produkta po Szamilu maści ciemno-wiśniowo kasztanowaty i do ojca podobny. Starego Szamila sprzedałem 21-letnim temu dwa lata za 500 zł. w Poznańskie, gdzie dotychczas pełni funkcyę reproduktora w stadzie hr. Kwileckiego w Dobrojewie. Lichego produktu po Szamilu nigdy nie widziałem.

Nabywszy przypadkiem za bezcen parę szamilek, dowiedziawszy się skąd pochodzą, pojechałem do Pauszówki i nabyłem od hr. M. Wolańskiego Szamila i dwie ostatnie klaczki, jakie zastałem po nim, od broniaczek, z których jedna w stadzie się znajdowała, druga w wózku rządcy służbę pełniła. Złożyłem z poprzedniemi czwórkę wiśniowo-kasztanowatą, ochrzciłem je Or, Jent, Ex i Press, i wykonałem nią na rymanowskiej arenie oficyalnie skonstatowany record: 10 kilometrów w 22 minutach.

Jak niesłychaną była „Individualpotentz“ i dzielność Starego Szamila, miłośnicy sportu będą mogli – mam nadzieję — za lat parę przekonać się na publicznej arenie, na produkcie wyszłym ze skrzyżowania go z oryginalną irlandzką najcięższego typu kobyłą.

Adonis, arab z Białocerkwi, 15 miary, którego odstąpiłem Towarzystwu, gdy warunek poprzedniego oglądnięcia i dopłaty przez biorącego go na stacyę został wypełniony, jest ogierem, za którym przemawia dobra budowa wierzchu, silny spód i rodowód. Ojciec Alep, dziad El Giaur, są oryginalnymi arabami. Jest on w przodzie trochę szeroko postawiony (bodenweit) i mógłby być głębszy.

Pełnił już służbę reproduktora; widziałem po nim źrebięta w Targowiskach, niezłe, choć od nędznych klaczy i „mit Hunger gefüttert“. U mnie pełnił teraz służbę z szybkim „Fojtesem“, synem The Donnerhorna (oficyalny record 1 m. 50 sek. kilometr), lecz mu dorównać nie mógł. Wydobyłem z niego chwilowo record w parze 2 minuty 30 sek. kilometr, przyczem nabił sobie widocznie źle stanąwszy, überbeina Na tem kończę opis ogierów.

D. n.

Ostoja Ostaszewski.

KRONIKA.

Przy notowaniach cen na giełdzie zbożowej wiedeńskiej i peszteńskiej przyjęto na jednostkę od 1 stycznia b. r. 50 kilo zamiast 100 kilo. Przeciw temu oświadczyli się rolnicy węgierscy i wnieśli do węg. ministra handlu petycyę, aby odnośną uchwałę rady giełdowej zasystował i by nadal notowania odbywały się na podstawie 100 kilo jako jednostki. Minister handlu zarządził wobec tego, aby wprawdzie notowania odbywały się na podstawie jednostki 50 kilo, ale aby w czasie przejściowym podawano także ceny za 100 kilo.

Zbiór winogron we Francyi był w ubiegłym roku bardzo pomyślny. Według sprawozdań urzędu dla podatków pośrednich wynosiła ilość moszczu w r. 1899 otrzymanego 49 milionów *hl.* t. j. więcej o 16 milionów *hl.* niż w r. 1898 a o $13^1/_2$ mil. *hl.* więcej niż przeciętnie z lat 10 ostatnich. Dodawszy do tego ilość produkowaną w Algierze $4^1/_2$ mil. *hl.* i z Korsyki $^1/_4$ mil. *hl.* otrzymamy jako całą produkcyę francuską $53^3/_4$ mil. *hl.* moszczu.

W ochronie produkcyi miodu. Bartnicy niemieccy wystosowali do parlamentu niemieckiego petycyę zaopatrzoną w przeszło 30.000, podpisać w której domagają się wydania ustawy ochraniającej miód wobec konkurencyi surogatów wyrabianych sztucznie z cukru buraczanego. W petycyi tej podnoszą że nie chcą szkodzić przemysłowi cukrowniczemu, wytwarzającemu preparaty podobne do miodu ale tylko domagają się tego, aby publiczność kupująca wiedziała co kupuje i by mianem miodu wolno było oznaczać tylko istotnie miód pszczelny i miód sycony. W tym celu musiałaby być wydaną odnośna ustawa ochronna. Pośrednim skutkiem tego byłoby zwiększenie zapotrzebowania prawdziwego miodu.

Olbrzymie lasy Nalibockie, leżące w części w gub. mińskiej, w części zaś w wileńskiej, sprzedane w r. z. przez ks. Hohenlohe wraz z dobrami Lubczą i Nalibokami pp. Falc-Fejnom za $2^1/_2$ miliona rubli, ulegną teraz zniszczeniu. Nowi nabywcy sprzedali te olbrzymie obszary leśne, obejmujące łącznie około 40.000 dziesięcin ziemi. Suma, jaką za nią otrzymali przewyższa niemal to, co pp. Falc-Fajnowie zapłacili za całe dobra. Interes więc dla nich świetny. Szkoda jednak tych borów, największych w gub. mińskiej, gdzie dotąd łosie i bobry bezpieczne miały schronienie. Zmarła niedawno księżna Hohenlohe co roku urządzała w Nalibockich lasach polowanie, w którem bardzo czynny udział brała, w otoczeniu nieraz licznych książąt, przybyłych z zagranicy na te słynne łowy.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Woda, w której gotowały się kartofle, uchodzi w Anglii za jeden z najlepszych — bo najtańszych i najskuteczniejszych środków tępienia robactwa u bydła. Kawałkiem wełnianej materyi, zwilżonej wodą, odcedzoną po wygotowaniu kartofli, naciera się mocno miejsca, w których się najbardziej gnieździ robactwo, jak mianowicie podgardle, zwierzchnią linię karku, grzbietu i pachwiny. Jakkolwiek jednorazowe nacieranie zupełnie wystarcza do wyniszczenia pasożytów, gnieżdżących się na skórze, należy jednakowoż powtórzyć tę procedurę kilkakrotnie. Następnie obmyć należy miejsca tak wyczyszczone letnią wodą, w której rozpuszczone zostało szare mydło. Środek ten nie powoduje wypadania włosów, jak to ma miejsce przy użyciu rozmaitych innych środków, po których nieraz sierść nie chce wcale odrastać. (*r*).

Nowy środek przeciwko zarazie racic i pyska. Czynione w ostatnich czasach doświadczenia ze środkiem „Chinosol" wyrabianym w Hamburgu u F. Fritsche & Co. wykazały zupełną skuteczność tego środka, którego użycie jest bardzo proste. Po dokładnem wyczyszczeniu obory rozpryskuje się zapomocą rozpylacza rozczyn chinosolu na ściany, sufity, żłoby i t. d. Chinosol się nie ulatnia, lecz tworzy cienką warstwę, na której bakterye nie znajdują potrzebnych do dalszego rozwoju warunków. Dla rozczynu wystarcza 1 gram chinosolu na 5 do 10 litrów wody. Podczas rozpylenia niepotrzeba bydła wyprowadzać z obory, owszem można je w ten sposób bez żadnej obawy poddać desynfekcyi, ponieważ chinosol szkodliwie na bydło nie działa. Również nie szkodliwem jest, jeśli pozwala się bydłu oblizywać przedmioty posmarowane lub zroszone chinosolem. W razie wybuchu zarazy, należy zwierzęciu wymywać nozdrza i pysk rozczynem 1 grama chinosolu na 2 litry wody. Na wymywanie zwierząt zdrowych chinosolem, jako środkiem ochronnym, wystarcza 1 gram na 5 litrów wody. Dobrze jest zmywać tym płynem racice, a nawet i całą powierzchnię skóry. Jeśli racice są już chore, to działa ten środek gojąco na rany, strupy, i t. p. objawy chorobliwe, (*r*)

Podściółka w oborach. W Anglii zastępują słomę w całych źdźbłach słomą pokrajaną w sieczkarni na małe kawałki po 15 ctm. długości. W ten sposób oszczędza się na podściółce przynajmniej 35 procent w porównaniu do zwykłej słomy. Każdy się o tem może przekonać w praktyce. Zważyć też należy że na krótkie kawałki pocięta słoma lepiej niż naturalna wciąga w siebie wilgoć i gnój, daje bez porównania lepszy nawóz i wszelkie substancye cenne dla nawozu lepiej zatrzymuje. Nawóz z takiej krótkiej słomy łatwiej ładować na fury, łatwiej obdzielać nim pole i przyorywać. Zwłaszcza bronowanie jest niezmiernie przez to ułatwione i pożyteczniejsze, ponieważ zęby brony łatwiej i lepiej rozdrabniają nawóz, podczas gdy nawóz z długiej słomy przy zahaczeniu zębem brony zwija się w kłęby i nierównomiernie obdziela ziemię. (*r*.)

Czy wełna drzewna nadaje się na podściółkę? Wełna drzewna jako podściółka stanowi co prawda pożądany materyał ze względu na swą elastyczność i miękkość, z innych jednak względów zaleconą być nie może, przedewszystkiem, ponieważ nader mało posiada składników chemicznych, potrzebnych roślinom. Ma ich nawet mniej niż zwykła słoma ze zboża. Na sto części posiada: słoma azotu: 0·36 — 1·08 potasu 0 6 — 1·33, fosforu: 0·27 — 0·35. Drzewna wełna: azotu 1·13 — 0 2 potasu: 0·04 — 0·05, fosforu: 0·01 — 0·11. Wełna drzewna nie posiada przytem właściwości wciągania wilgoci w tej mierze, jak n. p. słoma. Dobry torf wessie ilość wody przewyższającą w dziesięćkroć swą własną wagę, trociny — ilość poczwórną; słoma już tylko podwójną, w najlepszym zaś razie potrójną wełna drewniana takiej ilości nawet pochłonąć nie zdolna.

Dalszą wadą jest bardzo powolne gnicie wełny drzewnej, co przeszkadza przetwarzaniu się jej na dobry nawóz. Jedynie więc wtedy zalecić by ją można, jeśli różnica w cenie pomiędzy nią a słomą jest bardzo znaczna, a dalej gdy chodzi o danie bardzo elastycznego i miękkiego posłania dla bydła. (*r*.)

Środki na odmrożenie. Natrzeć odmrożone członki plasterkiem cytryny, poczem ból i obrzęk wkrótce znikną. Inny, łatwy do zastosowania i skuteczny środek jest następujący: rozpuścić 1 funt ałunu w 4 kwartach wrzącej wody i wykąpać w tym rostworze cierpiące miejsca wieczorem przed udaniem się na spoczynek. Rostwór ma być tak gorący, jak tylko wytrzymać można. Postępowanie to powtarzać przez cały tydzień, używając zawsze tego samego rostworu. Ból znika zupełnie, a skóra odzyskuje pierwotną zdrową barwę. (*r*.)

Hodowla bydła i mleczarnie w Szwecyi. Mleczarnie i pokrewne w ogóle gospodarstwo nabiałowe stoi w Szwecyi na tak wysokim stopniu rozwoju, że stanowi bezwątpienia jeden z najpierwszych czynników w stosunkach zarobkowych. Rolnictwo i pokrewne mu działy gospodarstwa domowego znajdują się w Szwecyi w wysokiej kulturze. Co prawda, brak dokładnej statystyki nie pozwala bliżej wglądnąć w poszczególne rodzaje fabrykatów i stwierdzić ilu pojedynczych gospodarstw są one produktem. Wynagrodzić to jednak można do pewnego stopnia podaniem statystyki eksportu ważniejszych artykułów. Pierwsze miejsce pomiędzy nimi zajmuje masło. Wywóz masła w r. 1898 był cokolwiek mniejszy niż w r. 1896 i 1897. Nie świadczy to jednak bynajmniej o zmniejszeniu produkcyi i objaśnia się dwiema przyczynami. Popierwsze — eksport do Anglii znacznie się zmniejszył; powtóre — spotrzebowanie artykułu tego wewnątrz kraju znacznie wzrosło. Zmniejszenie się eksportu do Anglii znacznie zaważyło na ogólnej sumie, ponieważ eksport do Anglii był najpoważniejszy, a wskutek tego każda zmiana w stosunkach

handlowych z Anglią, wynikająca z konkurencyi innych państw, bezpośrednio odbić się musi na Szwecyi. Aby tę konkurencyę zwalczyć szwedzkie towarzystwa eksportowe ustanowiły w r. 1898 cenę na masło przeciętnie o 1 zł. 10 ct, niższą, niż w latach poprzednich. I bezwarunkowo nie byłby się zmniejszył eksport do Anglii, gdyby nie szereg angielskich bezroboci, które przyczyniły się do zubożenia ludności.

Co do sera, to Szwecya produkuje prawie wyłącznie sery ze słodkiego mleka i mianowicie w najlepszych gatunkach. Ponieważ jednak nie wszędzie gatunek serów jest jednakowo dobry, przyczynia się to do utrudnienia eksportu, który w innych warunkach mógłby być bardzo wielkim. Już w roku 1897 zwracano w Szwecyi uwagę na to, że należałoby postarać się o fabrykowanie jakiegoś jednakowej dobroci produktu na eksport. Myśl ta była urzeczywistniową przez wprowadzenie do handlu nowego gatunku sera t. zw. gonda i okazała się bardzo praktyczną, bo produkcya tego sera doszła do znacznych rozmiarów.

Przemysł nabiałowy rozwinął się w Szwecyi w niezwykle krótkim czasie. Dawniej należała Szwecya do państw importujących te produkty gospodarstwa domowego, obecnie zaś zajmuje na tem polu jedno z pierwszych miejsc wśród eksportujących państw Europy.

Lecz nietylko gospodarstwo mleczne — nietylko eksport masła i sera wyrósł w Szwecyi nagle jak gdyby z pod ziemi, dzięki umiejętnie skierowanym we właściwym kierunku usiłowaniom: — i hodowla bydła zaczyna obecnie, coraz bardziej się rozwijać. Zarówno państwo, jak i prywatna inicyatywa w połączeniu z kapitałem, zrobiły wszystko co się dało, aby wyhodować rasę odpowiadającą wszystkim życzeniom. Ilekroć odbywały się wystawy bydła, za każdą razą okazało się, że postępy czynione w hodowli są znaczne. Bydło szwedzkie przedstawia teraz wyborną i cenioną rasę. Postęp na tem polu, wraz z postępem w produkcyi masła i sera dla wywozu zapewnia gospodarstwu Szwecyi stały pewny i szczęśliwy rozwój. *(r.)*

Cement zamiast farb olejnych. Kadzie żelazne dla przechowywania wody są zazwyczaj pociągnięte wewnątrz olejną farbą, która chroni przed rdzą. Farba taka, o ile dobrze przeschła nie udziela wodzie żadnego niemiłego smaku. Lecz pociągnięcie farbą olejną nie jest trwałem i stosownie do właściwości wody musi być odnawiane częściej lub rzadziej. Ponieważ jednak odnawianie takie szybko ukończonem być musi i najwyżej trwać może parę godzin, każda farba olejna, choćby najlepsza, okazuje się niedość trwałą. Z tego powodu n. p. w browarach jest w użyciu pociągnięcie wewnętrznej powierzchni kadzi warstwą cementu. Cement wysycha zupełnie już po kilku godzinach a jeśli jest dobrze przyrządzony trwa co najmniej tak długo, jak farba olejna, a nie kosztuje nawet dziesiątej części tego. W stacyi doświadczalnej dla browarnictwa w Berlinie pociągnięto warstwą cementu wszystkie naczynia na zimną i gorącą wodę a warstwa ta trzyma już około czterech lat i odnowienia nie potrzebuje. Również i kadzie w piwnicach pociągnięte są nie farbą olejną lecz cementem. Zarząd stwierdza, że w ten sposób nietylko nie tracą płyny nic na smaku, ale nadto procedura odnawiania zużytych kadzi i naczyń jest znacznie łatwiejszą i mniej kosztowną. *(r.)*

Pytania i odpowiedzi.

Dział ten stał się prawdziwym poradnikiem praktycznym w rozmaitych kwestyach tyczących się gospodarstwa wiejskiego. Prosimy i nadal naszych czytelników o jaknajszerszy współudział w tym dziale bądźto przez nadsyłanie pytań mogących ogólnie zainteresować, bądźto odpowiedzi na pytania poprzednie.

Odpowiedź na pytanie 49 z r. 1899. *Jak często można powtarzać siew grochu?* Jak zwykle w gospodarstwie, tak i na to pytanie nie można podać stanowczo cyfry wszędzie i zawsze zarówno obowiązującej. Zależy to bowiem w pierwszym rzędzie od jakości i zasobności gleby, a przedewszystkiem od zasobności w wapno, choć i potas i kwas fosforowy nie są bez znaczenia. Są gleby, mianowicie więc w wapno bogate, gdzie i co 3 lata groch dobrze się udaje, przy stosownem nawożeniu. Na innych ziemiach nie radzę go siewać częściej jak co lat 5—6. Na rolach bezwapiennych, regularne wapnowanie obok stosownego nawożenia potasem i kwasem fosforowym umożliwia lepsze plony grochu. *Z. M.*

Pytanie 1. Proszę o podanie opisu lub szkicu praktycznego urządzenia chlewni wraz z kurnikiem nad nią. *F. S. K.*

Ze stołu redakcyjnego.

Hodowla drobiu. Z nowym rokiem rozpoczęło wychodzić we Lwowie czasopismo poświęcone hodowli drobiu, gołębi, ptactwa ozdobnego i śpiewającego, królików i innych mniejszych zwierząt domowych. Wydawane przez kraj. Tow. chowu drobiu, gołębi i królików, we Lwowie pod redakcyą prof. Dra. Szpilmana rektora c. k. Akademii weterynaryi. Pismo to, którego pierwszy numer przedstawia się bardzo pięknie, wychodzić będzie raz na miesiąc. Pojawienie się jego świadczy o wzrastającem zainteresowaniu się hodowlą drobiu u nas i wypełnia lukę w naszej prasie zawodowej, jest pierwszem pismem polskiem tej gałęzi produkcyi poświęconem.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. Pessymiście. „Zło leży w tem — mówi Sienkiewicz w listach o Zoli — że w dusze ludzkie spływa niesłychany pessymizm i pognębienie, że zatraca się w nich urok życia, nadzieja, energia, ochota do życia, a zatem i do wszelkich wysiłków w kierunku dobra. A quoi bon?.... — „Powieść winna krzepić życie, nie zaś podkopywać; uszlachetniać je, nieść dobrą „nowinę“ nie zaś „złą“. — Pessymizm złym jest doradcą, bo nic nie buduje. Zresztą anonimowych rzeczy nie umieszczamy. Nazwisko autora może nie zostać wydrukowanem na życzenie, ale Redakcyi powinno być wiadomem.

P. J. Krz w M. Doświadczeń co do uprawy soi Owsińskiego u nas jeszcze niema. — Stacya botaniczna poczyni doświadczenia także w różnych okolicach i dopiero okaże się czy uprawa tej rośliny będzie korzystną. Kraj. Stacya doświadczalna botaniczna (Lwów Basztowa 7.) udzieli na żądanie wszelkich szczegółów co do uprawy i sposobu nabycia soi.

P. D. N. w N. Umieścimy w jednym z najbliższych numerów.

P. J. Tur. w J. Poleciliśmy administracyi Macierzy polskiej (Lwów. Gmach sejmowy) wysłać 1 egz. „Rolnika wzorowego“ pod adresem WPana.

Szan. Tow. Ognisko w Wiedniu. Rolnika wysyłać będziemy chętnie nadal

Szan. Dyr. kraj. szk. roln. w Dublanach. Dalszą wysyłkę naszego pisma zarządziliśmy.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Płacono 100 *kg.* loco	Kraków 27. grudn.	Przemyśl	Bochnia 27. grudn.	Czerniowce 27. grudn.
Pszenica	7·20—8·25	—·—	7·75—8·—	7·75—7·85
Żyto	6·——7·07	—·—	6·——6·25	5·70—5·80
Jęczmień browarny	—·—	—·—	5·50—6·—	6·——6·50
na krupy	5·60—6·25	—·—	—·—	5.——5·50
Owies	5·80—6·40	—·—	5·——5·25	4·95—5·05
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	5·25—5·30
Hreczka	7·——8·50	—·—	—·—	—·—
Groch	8·50-12·—	—·—	7·——8·—	6·50—6·75
Fasola	7·—·10·50	—·—	·—·—·—	6·25—7·—
Wyka	—·—	—·—	·——·	—·—
Bobik	—·—	—·—	5·——·	—·—
Koniczyna czerwona	—·—	—·—	·——·	15·—20·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	17·4-17·60

Lwów, 27. grudnia. Pszenica gotowa 7·25—7·50, na termina 6·75—7·25, żyto gotowe 5·75—6·—, na termina 5·50—5·70, owies obroczny 5 ——5·50, na termina 4·90—5·25, jęczmień 5·25—5·75, brow. 5·75·—7·— rzepak 11· —11·50, groch 5·75—6·—, do gotowania 6·75—10·— wyka 4·50—4·80 bobik 4·60—4.—, hreczka —·—·—, kukurudza nowa 5·50—5·70, stara 5·90—6·10, chmiel za 56 kg. 40·—50, koniczyna czerwona 50·—75·—, biała 35·——60·—, szwedzka 45·—70·—, tymotka 17·——24·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·75—17·25, na termin 16·75—17·50.

Usposobienie niezmienne.

Bank Rolniczy we Lwowie.

Wiedeń, 27. Grudnia. (*Giełda zbożowa.*) Pszenica na wiosnę 8·12—8·14, żyto na wiosnę 6·77—6·78, kukurydza na maj-czerwiec 5·30——·—, owies na wiosnę 5·39—5·40, rzepak na sierpień - wrzesień 11·90—12·—, Ceny spirytusu 19·10 do 19·40. Tendencya słaba.

Bydlo i świnie.

Praga, 2. stycznia. Ogólny spęd 581 sztuk, między tymi galicyjskich 316 sztuk. Płacono za woły galic. średnie 62—70 kor., krowy 48—58 kor., buhaje 62—68 kor. za 100 klg. żywej wagi. Targ średni.

Wiedeń, 2. stycznia. Ogólny spęd 4.200 sztuk, opasowych wołów, 3527 sztuk, między temi 600 galicyjskich. Ceny uzyskane za cetnar metryczny za prima 68—72, secunda 60—66, tertia od 00—00 kor. Z powodu większego spędu cena towaru średniego spadła o 1—2 kor. za 100 kg. żywej wagi.

Ogólny Związek handlarzy i hodowców bydła
we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Do dzisiejszego numeru dołączamy kartę tytułową i spis rzeczy zawartych w „Rolniku" tom LXII. za rok 1899.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

OGŁOSZENIA.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.